

KURYER CODZIENNY

Prenumerata:
W Krakowie miesięcznie K. 2.— kwart. K. 6.—
Na prowincyi, w Królestwie Polskim i w Krakowie
z przesyłką do domu miesięcznie K. 2.—25, — kwartalnie
K. 7.—25 — półrocznie K. 14.—, rocznie K. 28.—
W Niemczech K. 2.—, za granicą Pr. 4.—
Za każdą adresów dopłaca się 20 hal.

Majordomo esteryjnie stwierdził śmiertelność
Naczelny redaktor: wydawca: **Maryan Dąbrowski.**
Redakcja, Administracja i Składownia
w Krakowie, ul. Karłowicza 16. Telefon 1194.
Konta czekowe Nr. 80.974.
Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

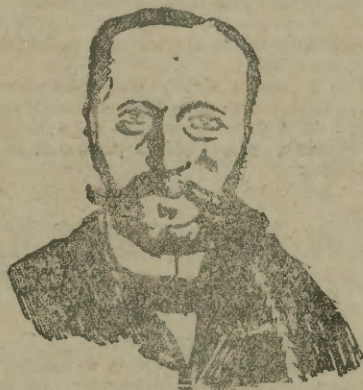
ogłoszenia
Wzrost pofitowy jednoczesny K. — 20
Redakcja 1 3 1-50
Paski 10 wierszy pofitowych od 1 10—
Drobne ogłoszenia po 10 kwaterach od wyrazu.
Drobne ogłoszenia treści matrycz. 25 h. od słowa.
W niedzielę ceny podwójną.

Rok VIII

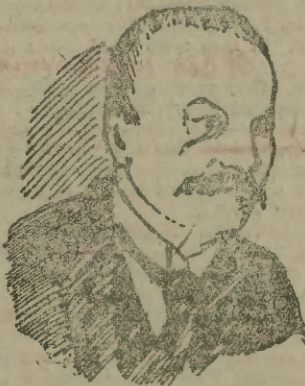
Kraków, Środa 23 Lutego 1917.

Nr. 58.

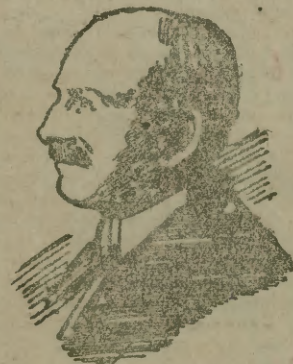
Reprezentanci
tymczasowego rządu polskiego.



M. Lempicki, dyr. wydziału spraw wewnętrznych.



W. hr. Rostworowski, dyr. wydziału politycznego.



S. Dzierżbleki,
dyrektor wydziału skarbu

Polepszenie kursu marki niemieckiej.

Odezwa prezydenta Banku Rzeszy. — Zapowiedź przywłaszczenia złota. — Lata tłusto i lata chudo. — „Uszlachetnienie” obrotów finansowych. — Przykład Anglii.

Kraków, 27 lutego.
(G) Prezydent Banku Rzeszy niemieckiej Havenstein wydał odezwę do narodu niemieckiego, którą w tłumaczeniu zamieścił przed paru dniami „Il. Kurjer Codzienny”. Havenstein wozwał w swej odezwie kolidety i mężycza Niemiec, aby nie czekali na wywłaszczenie złota, ale dobrowolnie składali swe wszystkie biżuterje i przedmioty złote w kasach państwowych, by przez to zwiększyć zapasy złota w Banku Rzeszy, niemieckim banku biłutowym, posiadającym przywilej emitowania banknotów. Zwiększenie zapasów złota w Banku Rzeszy utrwałić ma kurs marek za granicą, nie jest więc dla rządu niemieckiego kwestyją obojętną, wiele złota Bank Rzeszy w piwnicach swoich posiada.

Akcyja, podjęta w Niemczech celem zwiększenia zapasów złota Banku Rzeszy, trwa od samego początku wojny i wydała dotąd znakomite rezultaty.

Każdy Niemiec, uosobiony patriotycznie i dla rządu przychylnie, sprzedawał swe złoto (za dobre zresztą pieniądze) kasom państwowym; wśród młodzieży szkolnej bardzo dobre wyniki dała zbiórka złota, zainicjowana i kierowana przez nauczycieli.

Zebrało tysiące kilogramów o wartości setek milionów marek; ale to wszystko nie wystarcza. Podobnie, jak w Anglii dobrowola rekrutacyja wystarczyła tylko do pewnego czasu, tak i samo w Niemczech dobrowola zbiórka złota ustąpi, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przymusowej rekrutacyji.

Będzie zaś co rekwirować.

Niemcy w ostatnich latach dwudziestu przed wojną doszli do ogromnych bogactw, złoto płynęło z zagranicy, kwitły finansy Rzeszy i finansy prywatne — a objawem tego jest fakt, że w dwóch najpomysłniejszych dla Niemiec przed wojną latach 1906 i 1907 przetopiono w Niemczech u złotników 62.800 kg. monet złotych wartości 175 milionów marek. Obecnie po latach

tlustych nadeszły lata chudo: anów Niemcy przetapiają złoto, ale nie monety na biżuterje, lecz odwrotnie.

Nie tylko zwiększenie zapasów złota w Banku Rzeszy wpłynąć może na polepszenie kursu marki za granicą, ale także zmniejszenie ilości banknotów, przez Bank Rzeszy emitowanych; w ten sposób bowiem pozostała ilość banknotów uzyska silniejsze pokrycie w kruszcu, leżącym w pancernych kasach Banku Rzeszy, wzrośnie zaufanie do banku, który banknoty te wypuszcza w obieg i kurs marki się podniesie.

Niemcy nawojują więc do „uszlachetnienia” obrotów finansowych przez dokonywanie wypłat za pomocą czeków.

Operacyja ta polega na tem, że kto ma pieniądze, składa je w banku na rachunku czekowym, a rachunki swoje reguluje nie gotówką, lecz czekami bankowymi. Naprzykład lokator płaci swój czynsz niezmiarkalnie nie gotówką lecz czekiem.

Gotówka przy obrocie czekowym jest więc niepotrzebna, a niepotrzebna byłaby też bardziej, gdyby bank nie honorował czeku właścicielowi domu w gotówce, lecz przepisywał jego należność z rachunku lokatora na rachunek jego.

W ten sposób można dokonywać milionowych obrotów, nie biorąc do ręki ani jednego banknotu markowego. Tak dzieje się w Anglii, gdzie obrót czekowy jest nadzwyczajnie rozwinięty i gdzie w ogromnych „Clearing-house'ach” — izbach wyrównawczych — codziennie rano banki regulują swoje wzajemne rachunki, idące w setki milionów funtów sterlingów — bez jednego pensa w gotówce. Anglia zawdzięcza w wielkiej mierze obrotowi czekowemu swoje potężne stanowisko finansowe; Niemcy idą do tego z całym siłą i rozwijają teraz u siebie prawie że amerykańską agitacyję w kierunku „uszlachetnienia” obrotów i możliwego usunięcia banknotów z obiegu.

Czas i Austrii pójść za przykład Anglii i Niemiec.

Rosyjskie cele wojenne.

Prof. Migulin chciałby zabrać wszystko. — Wyzwolenie Polski wewnętrzną potrzebą państwową Rosyi. — Samobójcze pęta. — Jeśli Rosya włączy Polskę, będzie to dla niej nietyko wstydem, ale największym nieczczyszczeniem.

(Korespondencyja specjalna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”.)

Sztokholm, w lutym.

W prasie rosyjskiej toczyła się niedawno temu pouczająca dyskusyja na temat celów wojennych Rosyi. Rozpoczął ją profesor Migulina w swoim tygodniku „Nowyj Ekonomist”, oświadczając, że Rosya wyzwalać inne narody, powinna się domagać dla siebie całego szeregu anektacji i kompensat. A więc Konstantynopol i całości nie wynaraczająco.

Potrzeba jeszcze zaaktywować „celo potrzebę” usdra Morusza i Czarnego z odpowiednimi hinterlandem” w ten sposób, by Rosya była połączona z Konstantynopolem koleją żelazną, położoną na

uszem terytorjum”.
Pozatem Rosya winna otrzymać terytorjum się do Aleksandrii i Medyny i cały rejon k. k. Bagdadzkiej.

Tylko w ostatecznym razie prof. Migulina agudza się na odstąpienie Anglikom Mezopotamii poludniowej, ale wzmianka za to chciałby zaaktywować Persję Zachodnią aż do zatoki perskiej. To na bliskim Wschodzie.

Na granicy zaś zachodniej prof. Migulina nadawała anekcya krajów „ruskich”, znajdujących się pod berłem austriackim.

Prof. Migulina krzywo patrzy na Polskę suwca,

działną i wymaga by po połączeniu zaboru pruskiego i austryackiego z Królestwem, Polska pozostała w rozumianej bardzo władnie „jedność“ z Rosją.

Przeciwko takiemu programowi występuje „Russkaja Wola“ pisząc:

„Naszej sily kulturalnej i ekonomicznej zawaze brak dla nalezytej organizacji zycia, nawet na dawnym naszym terytorjum, które nadmiernie się rozszerzyło i rozrzedziło, rozproszkowało naszą energię narodową.

Kresy obokrajowe, nietrawne, przytoczone do istotnego ciała Imperjum, obeszłaładziły nas jeszcze bardziej, zmniejszając do truciaśca na cele zachowania ich łączności z państwem nieproporcjonalnie ogromnej ilości sił i materialnych i duchowych.

W wyniku udolniny dawno już zarważono połączenie i odizolowanie centrum, przytem zaoboznole to pozostawiało bezowronne, gdyż organiczne połączenie kresowe z państwem postępowało naprzód bardzo powoli, właściwie wcale nie postępowało.

Z tego punktu widzenia wyzwolenie Polski jest dla nas taką samą wewnętrzną potrzebą państwową, jak i zadośćuczynienie głosowi sprawiedliwości międzynarodowej.

„Powstając przeciwko samodzielnosci Polski, prof. Migulina, do nalożenia państwowosci naszej starych pęt, w których dawno już daliśmy się i których całą szkodliwosc pomogło nam zrozumieć tylko smutne doświadczenia wielkiej wojny europejskiej.

Domagając się pokojowych aneksji na Bałkanach i w Azji Mniejszej prof. wyraźnie chce doprowadzić ciężar tych pęt do wyularów wprost nieznośnych, samobójczych.

„Russkaja Wola“ oświadcza wkońca, że poruszenie kwestyi, które podniesione mogą być tylko przez dalekie pokolenia — jest okazywaniem „niezdrowej przyślugi“ swej ojczyźnie i narażaniem jej na afery, których przykryciem może służyć mieszczana wojna 1904-1905 roku.

„Rosyjska opinia społeczna nigdy nie da się złapać na niebezpieczną przynętę i prof. Migulina nie znajdzie zwolenników swego zamieszystego aneksjonizmu wśród myślących warstw narodu rosyjskiego.“

Artykuł powyższy nie podobał się w obozie prawniczym i „Russkaja Wola“ uanała za stosowne wystąpić z dłuższą repliką tej treści:

Dążenie do utworzenia monarchii wszechświatowej, trzeciego Rzymu, jest dla Rosyi rzeczą zgubną. Anatorzy trzeciego Rzymu powinni głębiej pomyśleć o losach pierwszego i dru-

giego Rzymu, które jednakowo niewytrzymały nadmiernego rozszerzenia granic państwowych i różnoplemięsności.

Wojna dzisiejsza ma na celu długotrwały pokój.

Pretenzje p. Migulina staną się w razie rzeczywistnie nowymi powodami do wojny, a więc do nowego podniecenia ducha Niemiec.

„Nie nowe gubernie przetrzebne są dla Rosyi — oświadcza gazeta — lecz nowi przyjaciele. Nowymi przyjaciółmi nas mogą być wywołane z pod jarzma niemieckiego i tureckiego w Egiptsie i Azji narodowości, organizujące się w nowe jednostki polityczne, na gruncie samokształcenia narodowego.

Narodowości te mogą stać się najgłównymi wrogami Rosyi, o ile sama ona siebie za ich zagnanego gospodarza.

Lawno marzyć o Aleksandrii — ale trzeba liczyć się i z geografją, topografią i etnografią, zwłaszcza, że dążenie prof. Migulina „współnie, czy przewidywane są w kombinacji europejskiej“. Gdyby Migulin istotnie wiedział, że owa „kombinacja“ uległa rozszerzeniu, i wówczas, pisze „Russkaja Wola“, ale powiemy „tam lepijaj“, są przecież dary, których przyjął nas nie należy, inaczaj „puszczyń dyabla do domu“.

Prawicowcy Indii powoływali się stale na Bułgarię, nie to, co się z Bułgarią stało, stało się, powiada „Russkaja Wola“, jedynie dzięki szaszemu własnemu „wysługiwaniu się Niemcom i politycznej szmogacyi“. Czy Armenia stanie się nową dla Rosyi Bułgarią — jest to ciekawa kwestya przywołanej w dodatku międzynarodowej, a przede wszystkim od tego długotrwałego pokoju,

który wien ustalić skutek prowadzonej obecnie wojny.

„Jeżeli zaś włączymy do rosyjskiego ciała państwowego kilka drągich, trzęsich i czwarych „Polski trzęsiego rozburza“, będzie to dla Rosyi nie tylko wielkim wstydem, ale i największym jej nieszczęściem, tom cięższym, że już nie zewnętrzna, lecz wewnętrzna. Dość wycierpiała Rosya z powodu „kraja Nadwiślańskiego“, ażeby umieszczać w swoim programie kraje nadoufrackie i jeszcze jakies „nad“ — które wszak żąda włączyć w granicę rosyjską prof. Migulin?.

Zdejmując ze swych barków już dziś owe nieszczęście odwieczne, czyż my niezłocznie mamy na barki to brać inne, tegoż gatunku? Idealisci doradzają nie tracić z oczu rzeczy dalszych, dia bliższych. Kieda ta nigdy nie godziła się ani z myślą, ani z uczuciem narodu rosyjskiego — realisty i zdrowo myślącego w całej swej historii państwowej, poczynając od Iwana Kaitija.

Wojnę z „Germanami“ zrozumiał on i odczuł głęboko, i cały świat zachwyca się, jak on wojnę tę prowadził. Ale S. D. Sazonow miał najzupełniejszą rację, gdy przed czterema laty powiadał swe „bon mot“.

„Nie mogę przecieć przekonać chłopca kazńskiego, że musi pójść walczyć o Durazzo.“

Nie narzucajcie więc narodowi rosyjskiemu zupełnie niepożądanych przez niego i niepotrzebnych mu zadań.

Kończy „Russk. Wola“, odosobniona zresztą w swych zapretowaniach, które nie znajdują postępu ani w sferach rządowych ani w partiach politycznych, propagujących przeważnie wojnę aneksyjną.

Francuskie cele wojenne.

Perspektywa pokoju. — Co mówią żołnierze. — Baczność! Nieprzyjaciel nas podsluchuje! — Nota Wilsona.

(Korespondencja specjalna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Kopenhaga, w lutym.

Korespondencją o nastrojach wojennych w Anglii w przedstawił do wyższej podanych planów i celów wojennych rosyjskich, zamieszczona „Dziennik Kijowski“. Autor jej, p. Konrad Drzewiecki, chce stwierdzić, iż Francya walczy tylko o egzystencję i wolność — pozatem niema żadnych celów, stojąc obecnie w swym uciemnieniu na równi z Belgią i Serbią! P. Drzewiecki pisze:

Jakkolwiek są ciężkie ciosy i tragiczne ofiary, jakże ponoszą wszystkie rodziny francuskie, per-

spektywę pokoju, stwierdzić to można najbezsronniej, przyjęto najobojętniej, wprost nie wzięto jej w rachubę, jak gdyby całkiem to było niemożliwe i nieralne.

Mówię tutaj nie o głosach prasy, która jest mniej lub więcej odbiciem panującej polityki, lecz o tej opinii, której można zasięgnąć samemu w rozmaitych warstwach narodu, o tej postawie, jaką przybiera Paryż jeszcze przed przeczytaniem dzienników, na samą tylko wieść bez komentarzy.

Żołnierze, którzy zjawiają się na krótkie wypoczynki, żony lub siostry, mające mężów i bra-

ci i zjadł im pieczeń. Radości Yankeeów z tego powodu trudne sobie wyobrazić, ale zmąciła jej nawet okoliczność, że na kolację mieli oni salate bez pieczeni i pieczeń bez salaty, jako prawdziwi bowiem uczeni, mieli większy głód wiedzy, niż żółądka.

Po jakimś czasie badacze, jeszcze więcej ulepszywszy prąd ożywający i wzmocniwszy go, poszli do rzekniaka, zakupili zabitego konia i zawieźli go do laboratorium. Koń ten ostatnie dziesiątki lat swego zycia przepędził u dyszla wozu do wywożenia śmieci, a że od dłuższego czasu wyglądał tak, jakoby jeszcze żył, pochodzilo stąd, że nie mógł się oderwać od rzemieni, którymi był przywiązany do dyszla. Dlatego też można było przypuszczać, że galwanizacja nie da mu tak wiele zycia, aby w malej pracowni mógł być niebezpieczny dla przyrządów.

Tymczasem skutek przeszedł oczekiwania. Prąd podziałał tak radykalnie, że ożywił koń Wronga, który katodę trzymał mu koło ogona, kopnął i przewrócił go, Righta zaś, który z anodą stał koło pyska, przeskoczył, wypadł otwartymi drzwiami i pobiegł w prawe.

Right nie miał czasu, by się troszczyć o szkapę, gdyż jego spółnik leżał martwy, jak porzucony pantofel. Nie namyślając się ani chwili, Right osłabił prąd, katodę przyłożył Wrongowi do podeszwy, a anodę do głowy, i zaczął galwanizować trupa.

Ciało Wronga zaczęło drgać, skręcać się i koscziwić. twarz przeciągnęła się, a oczy zaczęły mrugać straszliwie. Za chwilę Wrong zerwał się z jakimisi dźwiękami. Śmiesznyimi ruchami i wyjąć zwierzęcym głosem, zaczął skakać koło Righta.

— Ależ Wrongi! — zawołał Right, próbując go uspokoić — przecież chyba nie zwaryowałś. Przecież koń nie kopnął cię w głowę!

Wszystkie jednak rozsądne słowa były bezskuteczne. Było widoczne, że Wrongi ich nie roz-

mie. Ustawicznie tylko skakał po pracowni z nieprawdopodobnie groteskowymi mąpimi ruchami i z takim wykrywaniem twarzy, iż Rightowi krew zamarla w żyłach.

Right pójł szybko, że jeśli natychmiast nie ubezwalni Wronga, to ten przy swej mąpłej głupocie, znacznie niszczy cenne urządzenia laboratorium. Nie zawahał się więc przed gwałtem. Porwał pospiesznie szaur, przygotowany poprzednio dla konia, zarzucił go na Wronga i skrepał mu ręce. A potem ciągnąc za koniec, z trudem zawłoki Wronga do drugiego pokoju, gdzie były różne zwierzęta dla doświadczeń i tam swego dzielnego przyjaciela wrzucił do wielkiej klatki. Wrongi natychmiast zaczął się spinać po ścianach, a gdy mu Right podał garść orzechów, zaczął je gryźć zębami.

Right zrozumiał zjawisko. Było jasnem, że gdy Wrongi zmarł od kopnięcia, to w tej samej chwili jego część Boska, albo, ściślej mówiąc, duch, uleciał z ciała i przy galwanizowaniu nie powrócił, gdyż już wszedł w jakąś innowymiarową przestrzeń. To znaczy, że prąd galwaniczny ożywił tylko bezduszne ciało, a więc — małpodała!

Dotychczas Right nie uznawał, aby wiara zawierała prawdę, teraz jednak przekonał się, iż tak jest w istocie. Czysto cieleśno życie tworzy z istot tylko zwierzęta, człowiekiem staje się zwierzę dopiero za pośrednictwem ducha.

Ponieważ Right, pomimo swych materialistycznych przekonań, był obnażony z techniki spirytyzmu, spostrzegł, że może tu z niej skorzystać. Zgasił światło w pracowni i siadł do stółka, aby wywołać ducha zabitego. Poszło to tak szybko, jak zwykle telefonowanie.

— Hallo, hallo, Wrongi, zgłoś się! W myśl naszego układu notaryalnego jesteś do tego zobowiązany.

— Bez wątpienia. Jestem też tutaj i odpowiadam ci, — rozległ się głos niewidzialnego ducha

ANDOR KOZMA.

MAŁPOLUD.

(Z węglerskiego).

Right i Wrong, dwaj najambitniejsi fizyologowie amerykańscy pracowali niestrudzenie w bogato wyposażonym laboratorium uniwersytetu, powstałego za dolary milionera. Tworzyli oni spółkę naukową na podstawie ściślej, notaryalnej umowy, określającej wyraźnie, że celem ich zjednoczenia ma być jakies wstrząsające światem odkrycie. Umowa przewidywała także, w jaki sposób mają się podzielić wawrzynami i materialnym zyskiem.

W poszukiwaniach swych obaj uczeni zajmowali się przedewszystkiem próbami ożywiania za pomocą prądu galwanicznego, a punki wyjścia tworzyły znane żabie uda, których konwulsye eksperymentowano od przeszło stu lat po nieskończoną ilość razy we wszystkich laboratoriach całego świata. Ale Right i Wrong w swych ulepszeniach idei galwanizowania posunęli się tak daleko, że do drgawek mogli pobudzać nie tylko same udka, ale i całe nieżywe żaby, a nawet doszli do tego, że żaby nieżywe pod wpływem prądu skakały.

Mało tego! Ulepsząc dalej swój wynalazek i jego stosowanie, uczeni potrafili ożywić świeżo uduszonego królika, a ożywił go tak dobrze, że królik, wyrwawszy się z pod aparatu doświadczalnego, zjadł im salate, którą do pieczeni kazał sobie przynieść z restauracyi. Uczeni bowiem, aby wykorzystać czas, jadalni w laboratorium.

Sukces powyższy wprawił ich w taki zachwyt, że natychmiast zadusili własnego psa, zwanego Badiem, i poddali go doświadczaniu. I dies ożył

niemieckie. Cokolwiek w Polsce było dobrogo, to zauważali Polacy Niemcom, a upadła Polska dlatego, że się z pod tego wpływu niemieckiego wymancyppowała. Kozłem ofiarnym zaś historyografii p. dra Kainula jest szlachta polska, która zresztą wedle autora miała także wcielić w siebie wiele żywiołu germańskiego.

Jak w Polsce — poza wpływał niemieckimi — widzi autor samo że, tak znów ulubieńcami jego są Rusini. Ale o tem rozpisuje się nie beśmidnie, bo wkraczałyby te już w dziedzinę polityczną.

Lądowe pancerniki.

Nie chodzi tu już o angielskie wozy pancerne, zwane kółkami, lecz o wielkie okręty wojenne, które jednak mają się poruszać po lądzie. Pomysł jest naturalnie amerykański, a wynalazcą jest inżynier amerykański Fr. Schumann.

Pomyśl jego opiera się na połączeniu wozu bojowego z czasów Aleksandra Wielkiego, z okrętem wojennym dzisiejszych czasów. Jest to więc olbrzymia maszyna w kształcie kadłuba okrętowego, spoczywająca na trzech kółkach, z których przednie jest sterowa. Naturalnie jest ona silnie opancerzona i uzbrojona w różne działa, karabiny maszynowe, ręczne granaty, minierki i t. d. O wielkości jej daje pojęcie okoliczność, iż każde jej koło ma średnicę 60 metrów. Przy tych wymiarach, nierówności terenu i rowy nie przedstawiają żadnej przeszkody w posuwaniu się naprzód, a także lasy i domy nawet nie mogą tego kolosu w ruchu powstrzymać. Nie się też niema oprzeć jego niszczącej sile, tem bardziej, że pod spodem potwora są różne potężne grabie, które mają uzupełniać dzieło niszczenia.

Maszyny poruszające ten pancernik znajdują się w jego wnętrzu na rusztowaniu o 100 m. długości. Jakiej są one sily, na razie jeszcze nie wiadomo.

Ozasopismo „Deutschland zur See“ zamieszcza podobiznę tej nowej maszyny wojennej, o której autor twierdzi, że przeciw niej niema środka obrony. Rzeczywiście bezcolowem by było myśleć o wyszukaniu takiego środka, bo amerykański pancernik lądowy na razie nie jest jeszcze realizowany, a przeciw fantazji amerykańskiej niema chyba środka obrony.

Pozycje antypolskie w Sejmie pruskim.

Berlińskie pisma donoszą:

W sejmie pruskim podczas ostatnich obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, odrzucono wnioski p. Korfanika o skrócenie pozycji dotyczących polityki antypolskiej, poczem wnioski o subwencye dla urzędników przekazano osobnej komisji.

Ciekawa historia o gęsiach.

W pewnej miejscowości koło Stuttgartu na wsi duchowcy przemawiali swym parafianom do sumienia, aby za artykuły spożywcze nie żądali takich cen, których nie mogliby pogodzić ze swym sumieniem. Wskutek kazania pewna gospodyni wiejska postanowiła rzeczywiście dwie gęsi przygotowane na sprzedaż, oddać za umiarkowaną cenę. Zapakowawszy je do kosza, udała się do najbliższego większego miasta. Gęsi były bardzo ładne, zaraz więc na targu znalazła się amatorka.

— Ile kosztuje gęś?
— Dwadzieścia marek.

Nieufne spojrzenie na wieśniaczkę — nby była kawka przeciełała myśli po swary kupującej: — Gęsi albo ukradła, albo miała jaką chorobę — chcą nas widzieć znów wywieść w pole. Amatorka gęsiny oddała się bez potępania. Niedługo zbliża się inna lubowieliczka:

— Ile pani żąda za gęś?
— Dwadzieścia marek.

Znów spojrzenie pełne niedowierzania skierowane na oblicze gospodyni i znów kupująca oddała się pospłaznie. Powtarza się to kilka razy, a wieśniaczka przekonuje się, że chcąc sprzedać gęś po 20 marek, będzie zniwoloną zabrać je do domu. Podchodzi inna amatorka, pytając o cenę.

— Oczekdzieli maręki!

Zgodziła następną szybko i wkrótce są sprzedane obidwie gęsi, a samost 40 marek, wieśniaczka chwyciła 80 marek do kieszeni. Przybywszy do wsi najpierw kieruje kroki na plebanie. „Niepodobniostwem jest dzisiaj sprzedać gęsi po uczciwej cenie — mówi — oto 40 marek na plebanie...”

Kto wytwarza opinie, że opływamy w Galicyi we wszystko?

W zachodnich prowincyach, które nie przeszły tak jak Galicya lawazyl, ale zamały rakwazyey i zylzerzenia, wytworzyła się poro opinia, że my tu nad Wisłą i Sanem opływamy we wszystko i żyjemy po królewsku... Galicya istotnie dostarcza na zachód obficie ziemniaków, zboża, świn, bydła, jaj, dzieł się chętnie i ofiarne zasobami swymi z innymi prowincyami austriackimi, wysyłając im nierzad nietylko nadwyżkę, pozostałą po zaspokojeniu lokalnej konsumpcyi, ale ograniczając własne zapotrzebowanie.

To jednak jeszcze nie starczyłoby może do wyrobienia nam niezastąpionej sławy krajiny, co płynnie mlekiem i miodem. Przyczyniło się jednak do tej opinii niemiale zachowanie się pewnych podrodznych, którzy z Krakowa i ródnych miast galicyjskich często wyruszają do Wiednia, a w drogę zabierają kufarki dobrze wyładowane prowlantem. Ci podróźni — to wozacy kupcy i handlarze, pośrednicy i faktory, którzy wypełniają „cywilne“ wagony każdego pociągu wiedeńskiego. Przywożą oni do Wiednia białą „bulkę“, masło, jaja gotowane, wędliny — i chwają sobie galicyjskie stosunki aprowizacyjne, opowiadając historję o męce, którą można naiwud bez kart, o kaszy i t. p. Wiedniecy znajomi tych galicyjskich handlarzy słuchają z zaciekawieniem i opowiadają i spozierają łakomie na bułkę i masło; i szeroko rozchodzi się wieść o nie wyczerpanych zasobach szczytliwej Galicyi.

Z ust do ust podawana gadka rośnie i potężnieje. Galicya nabiera w oczach Wiednia wreszcie znamion spichrza i spiżarni, z których czerpać można bez miary. Ale pogląd ten jest zgola fałszywy. Fakt zaś, że Galicya wywozi tyle artykułów żywności, nie dowodzi, że opływamy we wszystko, lecz przyczyną tego eksportu leży w tem, że szerokie masy ludności z powodu drożyzny bardzo lichy się odżywiają. Stąd pozor-na nadwyżka ponad lokalną konsumpcyę.

Kontrola piekarni i sklepów miewsk. oraz przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich.

Brak chleba i ziemniaków.

Wczoraj o godz. pół do 6-tej rano zwiedzał delegat namiestnictwa A. Fadorowicz w towarzystwie starszego kom. policyi dr. Jaszińskiego piekarnie oraz sklepy miewskie. P. Delegat stwierdził, że większa ilość piekarni, a także i piekarnia miewskie były zamknięte mimo zawiadomienia magistrackiego, które ogłaszało, że tak w niedziele jak i w poniedziałek będzie chleb sprzedawany we wszystkich piekarniach.

Następnie stwierdził Delegat, że stosunki, panujące w sklepach miewskich, są anormalne. Muszą one ulec zmianie. Przedwozyszkiem ekspedycyja powinna odbywać się wcześniej, przynajmniej już od godz. pół do 7-mej rano. Ogólne panujący system protekcyjny musi także ustać. Nie będzie wolno odtąd zatrzymywać w sklepie produktów „zamówionych“. Zwłaszcza mleko musi być sprzedawane od ręki.

W jednym sklepie znaleziono zatarty chleb jeszcze z dnia wczorajszego, który całkowicie był w swego odbiorcy.

Następnie odbyły się

rewizye policyjne

we wszystkich szynkach, restauracyach, kawiar-niach i jadłodajniach wszelkiej kategorii oraz po pensyonatach celum stwierdził, czy przepis o dniach bezmisyjnych jest przestrzegany należycie. Wynik tych rewizyj ogłaszaoy zostanie dalszą.

Odnosi się do

trudności aprowizacyjnych naszego miasta, co już stwierdzono jednogłośnie i na ostatniom posiedzeniu komisji aprowizacyjnej, należy zanotować fakt, że w niedziłę rano na ulicy Józefa doszło wśród tłumu, zgromadzonego pod jedną z piekarni, do głołnych protestów. Przeszło 600 osób odezło z pod owej piekarni bez chleba.

Wczoraj zaś

na placu Jablonowskich

gromadziło się około 2 tysiące osób, przeważnie kobiety i dzieci przed centralą sprzedaży ziemniaków. Ponieważ jednakże artykułu tego nie było, tłum zaczął się niecierpliwie. Aby w sposób ewentualny i bezgromadnie udać się do miewsk-

ce nadkomisarz policyi, dr. Jasziński i przemówił do tłumu, uspokajając czekających i przyrzekając, iż dziś ziemniaki już nadają. To poskutkowało. Gromady powoli rozchodziły się do domów.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy cześć P. K. O. cenila przeznaczenia prenumeraty na miesiąc marzec.

Notyfikacya wstąpienia na tron. W niedziele wieczorem wręczył arcyksiążę Max królowi Ferdynandowi w Zofii uroczyste pismo notyfikacyjne cesarza i króla Karola, przyzem wygłosił do króla mowę, na którą król odpowiadał. Król wręczył arcyksiężciu order Cyryla i Metodęgo.

Ruch prywatnych pakietów pocztowych w Galicyi został uspowręd dopuszczony, jednak z powodu trudności transportowych z tem ograniczeniem, że na razie przyjmować wolno od jednego i tego samego nadawcy dziennie najwyżej 5 pakietów. Najwyższa waga pojedynczego pakietu wynosiła 10 kg.

Wstrzymanie ruchu pakietowego do Galicyi przedłużono wycznie do 28 b. m.

Co robi chemik miewsk. i gdzie jest targowa kontrola magistracka? Z wielu stron dochodzą nas skargi, że masło, sprzedawane przez handlarzy na Rynku, jest bez wyjątku fałszowane. Pomysłowe baby (szczególniej z Gólkowia) skupują rozmaite, nieraz zjeleżałe masło na okolicznych targach, mieszając je z tartym ziemniakiem, z potażem, nasycając wodą i tak przerobione zawiązują w piękne pergaminowe papiery i sprzedają na Rynku lub roznoszą po domach. Masło to bywa często popsute i niezdatne do użytku. — W ostatnich czasach oszustwa z masłem tak się rozwieliżowały, że czystego masła na targu znaleźć nie można.

Zwracamy na te oszukiwacze przytkli uwagę naszym gospodyniom. A pana chemika miewskiego oraz organa kontroli magistrackiej prosimy, aby zaczęły wejrzeć w te stosunki.

Z teatru kn. Jul. Słowackiego. Działaj po raz trzeci „Moralność pani Dulskiej“ Gabryeli Zapolskiej. Wznowienie tej smionej sztuki, jakim nasza scena uzela zasługi Zapolskiej dla polskiego teatru, spotkało się z gorącym uznaniem krytyki i publiczności, dających też wyraz sympatyi dla wstąpienia antorki.

Jutro rozpoczyna gołcinę od lat kilku nie widać w nas Roman Żelazowski, wybierając na pierwsze występy w dotychczas 28 b. m. i 1 marca popisowia kreacye tytułową w jednoaktowym dramacie R. Bracca „Pietro Caruso“ i rolę Mozartowego w dramatcie G. Rovetti'ego p. t. „Nieważni“. Obsadę ról dalszych tworzą w statusie pierwszoz pp. Majdrowski i Zarski, w „Nieważnych“ zaś pp. Bednarzowska, Pancerowicz, Feldman i Szymborski.

W piątek świętna komedya Stefana Krzywoszewskiego „Zmartwychnana pana Hamelbeina“ z p. Feldmanem w roli tytułowej.

Z miewskiego teatru ludowego. Działaj „Właściciel Kuznie“ J. Obnety i pp. Olasz i Frackowski w rolach głołwych; jutro po południu o godz. 3 i pół „Janek i Franek w kramie cudłdów“, wczorazem melodyjna operetka O. Straussa „Dookoła miłosci“. Od 1 marca przenosi dyrektorya swoją kasę zamawiać do sklepu miewskiej gazowai (plac Szczepański nr. 1) i prosi tą drogą by nabycyjący bilety wcześniej — od czwartku tam się zwracali.

O uniejętności mowy i wymowy. Trzeci wykład p. Leonarda Bończy, traktujący o wymawianiu (artykulacyi) i przyciska (akcentce), cyklu, ogłoszonego przez Koło Polonistów U. U. J., odbędzie się we środe, 28 b. m. o godz. 4 po poł. w 43 sali Coll. Nov. i p. Wstęp pojedynczy 1 K. Zabawa towarzyska. W sobotę, dnia 3 marca staraniem Sekcyi Kulturalnej Krak. Koła Ligii Kobiety w sali Towarzystwa Lekarskiego o godz. 7.00 trzeciej i pół z laskawym współdziałaniem pp. Leonarda Bończy, Zygmunta Trojanowskiego, Kamilińskiej-Zarskiej, Janiny Bernardzikowskiej-Mikstewiczowej, Marek-Onyszkiewiczowej i Wolskiej, oraz ze współdziałaniem chóru legionistów pod batutą p. Ostrowskiego. Dochód z zabawy przeznaczony na książki dla Legionistów inwalidów i superarbitrowanych. Bilety do nabycia w kolegiarui Krzywoszewskiego, Rynek Główny.

Tragiczna śmierć dyrektora drukarni „Czasu“. Wczoraj o godz. 4 po południu była drukarnia „Czasu“ widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł dyrektor, p. Aleksander Świerzyński. Na miejsce udała się komisya lekarsko-policyjna, złożona z komisarza policyi dr. Sacha, oraz lekarza miewskiego dra Kohana. Stwierdzono,

12 6. p. Swierzyński, doglądając wielkiej maszyny drukarskiej, dostał się nieostrożnie między wałeczek, które zgubiły nieszczęśliwego głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu skutkiem pęknięcia czaszki. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Tragiczny ten wypadek wywołał w całym mieście wielkie wrażenie.

Sklepy miejskie w Podgórzu pozostawiają bardzo wiele do życzenia. I tak np. sklepy w gmachu magistratu, gdzie znajduje się równocześnie i mieszczyma miejska, odmykany jest zwykle dopiero około godz. 8 rano (1). Pominąwszy już kwestyę, że sklepy spożywcze powinny być otwierane o godz. 7 rano, to przecież mleczarnie, w których jedynie mogą biedne matki otrzymać nieco mleka dla swych malców — należy otwierać jeszcze wcześniej. W dodatku ludzie zwykle wystawiają się na mrozie całymi godzinami, odchodząc ze sklepu z niczem — bo jak twierdzi zarządcy tegoż, „prawie nie do rozsprzedaży nie dostaje”.

Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki w sklepach miejskim przy ul. Lwowskiej u p. Małkowskiej. Tu już nietylko, że drzwi sklepu zamknięte są rano do godz. 9-tej, lecz także w południe od godz. 12 do 3, a czasem i do 4-tej godziny po południu. Ludzie, stojący w ogonku przed tym sklepem, są zazwyczaj traktowani, jak natręty, którym się wyrządza niezwykłą łaską, że im się czasem to i owo sprzeda. A maki białe np. stałe niema. (Jest, ale jak wiecie głosi, tylko dla protegowanych). To też mieszkańcy Podgórza, a zwłaszcza ludzie niezamożni, nie mogą znaleźć innej drogi, wracając się do naszej Redakcji z prośbą, aby kwestyę tych niemożliwych stosunków poruszyć publicznie — co też w imię dobrane rozumiałych interesów ogółu czynimy w nadziei, że odpowiednie czynniki w tę rzecz wglądając i przyczynę powołanego niezadowolenia usuną.

Wystawa obrazów w Bochni. Staraniem Ligi kobiet odbyła się w Bochni, w sali Rady powiatowej, w dniach 1, 2, 3 i 4 marca wystawa obrazów Tadeusza Okonia i Ludwika Stasiaka. — Wystawa otwarta od godz. wpół do 11-tej rano do wieczora, a w niedzielę do godz. 2-jej po południu.

Mięka na masce. Wojenny Zakład obrotu zbożem wyznaczył, jak się dowiadujemy, sto wagonów pszenicy z Galicyi na masę. Z kontyngentu powyższego tydzień w zachodniej Galicyi otrzymać mają 50 wagonów.

Wojenna ewidencja przemysłu i handlu kraj. Krajowe firmy uruchomione pod Ligi Pomocy przemysłowej o nadesłanie adresów i informacji o zakresie ich wytwórczości, oraz o zapasach towarów będąc w dostawie.

Materiały te, uporządkowane w miarę nadziania, stworzą wojenną ewidencję przemysłu i handlu krajowego z obecnej chwili.

Kataster taki potrzebny jest Lidze i jej ogółom do udzielania informacji na ciągle napływające zapytania zwolenników rodzimego przemysłu.

Adres: Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska 11.

Odnaczenie Polska w Turcyi. Dr. med. Franciszek Kuc, lekarz asystent, rodem z Lipnicy Murowanej, b. uczeń gimn. bocheńskiego i uniwersytetu krakowskiego, wysłany przez e. k. komendę wojskową do służby orientalnej w Turcyi, za pełną poświęcenia pracę sanitarną w szpitalach polowych na pustyni arabskiej, następnie w rezerwowym szpitalu w Jerozolimie, otrzymał dnia 24 listopada 1916 dekoracyę osmafską — „Złoty Półksiężyc Turcki”.

Jubileusz stenografii. W roku bieżącym upływa sto lat od chwili wynalezienia stenografii. Wprawdzie już dawniej, w wiekach średnich, znano pewne skrócenia słów pisanych, konkretną jednak formę nadał tej sztuce dopiero Franciszek Kasawery Gabelberger. Biedny od wczesnego rana zajęty w biurach bawarskiego wojny kancelista, kończył Gabelberger swą dzienną pracę około północy. Chcąc sobie zrobić ulgę w tworzył skrócenia i specjalne znaki graficzne na oznaczenie poszczególnych cyfr, wyrazów i głosek, dzięki czemu rzeczywiście mógł już łatwo i bez zbitego pospółku notować dyktowane sobie referaty. Z czasem stworzył stały system, który stał się podstawą tej tak popularnej dzisiaj sztuki.

Esperanto przedmiotem nauki uniwersyteckiej. W uniwersytecie w Helsingfors wygłosił docent dr. Ramster wstępny odczyt na temat: „Poglądy na naukę obcych języków z uwzględnieniem esperanta”. Dr. Ramsted jest pierwszym Finlandczykiem, który traktuje esperanto z naukowego punktu widzenia. Oprócz Helsingforsu także na kilku uniwersytetach francuskich, niemieckich,

hispańskich odbywa się regularna nauka tego międzynarodowego języka. Wśród innych także Drezno posiada wyższą szkołę esperanta, z której corocznie wychodzi poważna cyfra uczniów.

Karty na piwo w Bawaryi. Jak douczą z Münachium, minister spraw wewnętrznych wprowadził w Izbie bawarskiej zaprowadzenie kart na piwo.

„Najnowsza moda” a Japończyków. Japończykom nie wystarcza już noszenie ubrań europejskich. Najnowsza moda i duch czasu wymagają, aby niczem już nie różnił się w swym zewnętrzny wyglądzie od Europejczyków. W tym celu poddają się masom operacji azya ocoznego, będącego jak wiadomo ich najwybitniejszą cechą charakterystyczną. Skutkiem operacji — bezboleśniej wprawdzie, lecz kosztującej około 2000 kor. — oczu Japończyka uzyskuje swą normalną formę. Bardzo wielu lekarzy amerykańskich i europejskich, wykonujących te operacje, jako swą specjalność, porobiło w krótkim czasie obrzydliwie majątki. Co najciekawsze, to fakt, że operacy „europotowania” swych oczu poddać się miał nawet sam cesarz japoński.

Złotna reklama. Paryski dziennik „L'Ouvre” podjął się — naturalnie w celach reklamy — dostawy węgla dla swych czytelników. Do każdego numeru dziennika dołączony jest obecnie przekaz na 10 kilogramów węgla, która po bardzo umiarkowanej cenie nabyć można w redakcyi. I wszystko byłoby dobrze, bo sam fakt wywołał w Paryżu sensacyę, gdyby nie drobny dopisek, umieszczony na każdym przekazie: „Przekaz zachowuje swą wartość, na razie jednak nie można go likwidować w redakcyi, ponieważ węgiel jeszcze nie nadzedł”.

Wykrycie damskiego klubu gry w Berlinie. — W ostatnich dniach wykryto w Berlinie w jednym z domów przy Mottastrasse tajną jaskinię gry, utrzymywaną i odwiedzana wyłącznie przez kobiety. W chwili wkroczenia policyi zastano w klubie siedmnaście dam i najbliższego towarzysza berlińskiego przy grze hazardowej, idącej w spółkę z nawet tysiąc marek.

Z Warszawy.

Kury lotnicze. W niedzielę o godz. 12 w południe w wielkiej sali Stow. techników odbyła się uroczysta inauguracya kursów lotniczych; urządzonych staraniem polskiego Towar. Żegluga

Napowietrznej, przy bardzo hojnym udziale zorganizowanych gości, Zarząd Kursów lotniczych stanowiący pp.: porucznik K. Drewnowski, kapł. Z. Dekler i L. Pręgowski.

Lekarze wojewski. Na skutek uchwały I-go Zjazdu, poświęconego Polskiej Medycynie Wojskowej, została powołana do życia stała Komisya do spraw wojskowo-lekarskich, do której weszli drzy: Adamski, Bobrowski, Korolewicz, Pawlikowski, Rogalski i Wernic.

Zjazd „Ligi Państwowości Polskiej” rozpoczął się w sobotę w Warszawie. Na zjeździe tym rozstrzygnię się — jak donosi „Kuryer Polski” — dalszy los tego ugrupowania.

„Piosenki ułańskie”, komedia Witolda Bunickiewicza, wystawiona w „Rozmaitościach” doznała, jak podnosi recenzent „Kuryera Warsz.”, najgorętszego powodzenia.

W „Piosenkach ułańskich” rozlegają się echa boję doby dzisiejszej i ozywają się dźwięki melodii, które wzniesają najserdeczniejsze uczucia. „Piosenki ułańskie” natchnęło to uczucie i nadało im wymowę gorącą i lot poetycki. Utwór posiada wdzięk, żywiość, rycerskość, młodość i zapał. Są w nim chwile różnowiednia i lirycznej zadumy, obok żołnierskich animusów. Jakby oddalone echa fredrowskich pobudek, jakby obrazy dawnej przeszłości, wskrzeszone na nowo. — Autorki komedii jest — jak donosiliśmy — poddanym austr. i przeszedł jako oficer kampanię wojenną. Obecnie przebywa w szpitalu na Morawach.

Tysiąc marek nagrody ofiarowuje policya niemiecka w Warszawie dla osoby, która przyczyni się do wykrycia sprawców mordu, popełnionego na osobie Zofii Grobieckiej i Władysława Czapińskiego.

Zaraza królicza. W licznych hodowlach królików szerzy się jakaś niezbadana bliżej zaraza, która wyrządza hodowcom poważne straty. Zaraza prawdopodobnie rozwinęła się na tle niewłaściwego odżywiania królików. Na konieczność walki z tą zarazą zwraca obecnie uwagę „D. Warsch Zeitung”, proponując udzielanie hodowcom wskazówek, któreby się przyczynić mogły do zniszczenia zarazków chorobotwórczych i zapobieżenia nadal epidemii króliczej.

Unieważnienie list kandydatów. Z Częstochowy donoszą, że unieważniono tam wszystkie listy kandydatów, złożone w Izbie sędziów, w kurii szóstej. Unieważnienie nastąpiło dlatego, że w listach tych ujawniono liczne pogwałcenia przepisów.

Odroczenie przyjazdu ces. Karola do Lwowa.

Lwów. (B. K.) Urzędowa „Gazeta Lwowska” donosi: Komenda miasta zawiadamia, że przyjazd Jego cesarskiej Mości cesarza i króla, projektowany na czas najbliższy, na razie wskutek zaszytych przeszkód nie nastąpi.

Dyskusya wiedeńska w sprawie polskiej.

Memoryał Rusinów do rządu w sprawie podziału Galicyi.
(Telefonom od naszego korespondenta)

Wiedeń, 27 lutego.

Wczoraj wieczór, t. j. dnia 26 b. m. odbyło się w lokalu austriackiego Tow. politycznego (Oest. Polk. Gesellschaft) przy Johannastrasse nr. 20 trzeci i ostatni wieczór dyskusyjny w sprawie polskiej, rozpoczęty, jak wiadomo, referatem p. sła Halbana.

Na wieczorze tym przemawiał przeszło godzinę poseł Trylowicki, jak zwykle mocny w nienawiści, a słaby w — argumentach. Ponadto zaś przemawiali poseł drohobycki Loewenstein i radca komercyjny Meisl.

Jednym z ciekawszych momentów tego wieczoru było odczytanie memoriału ruskiego klubu parlamentarnego, złożonego rządowi po akcie 5-go listopada.

W memoriale tym ruski domagał się:

1. Podziału Galicyi według okręgów sądów apelacyjnych.

2. Utworzenia z Galicyi wschodniej — prowincyi austriackiej z pozostawieniem posłów wschodnio-galicyjskich w austriackiej radzie państwa.
3. Przeprowadzenia katastru ludowego.

4. Mianowania marszałka kraju przez cesarza, przyczem wyrażono żądania, aby marszałkiem był Rusin.

5. Języka państwowego — niemieckiego, wewnętrznego zaś — ruskiego.

Posel Loewenstein w nieobecności p. sła Halbana odparł z łatwością zarzuty, wystosowane pod adresem Polaków przez p. sła Trylowickiego, poczem przemawiał jeszcze radca komercyjny Meisl.

Dyskusyę zamknęło przemówienie przewodniczącego, który podkreślił interesujące wywody poszczególnych mówców, zapożyczając je w swoje uwagi i komentarze.

Trybunał odrzucił zażalenie językowe Izby czeskiej.

Wiedeń. (B. K.) Trybunał państwowy odrzucił wniesione przez czeskie Izby handlowe w Pradze, Budziejowicach i Pilźnie zażalenie przeciwko rozporządzeniu ministerstwa handlu, mocą którego w przyszłości w sprawozdaniach i podaniach do u-

rzędów centralnych i ministerstw mają się te Izby posługiwać językiem niemieckim.

Trybunał orzekł, że formalne zarzuty są bez znaczenia. Przy rozstrząsaniu strony merytorycznej zażalenia, wyrok trybunału podkreśla, że roz-

trzygodnie sprawy tej zawieszono jest od kwestyi, czy w artykule 19 ustaw zasadniczych państwa uzasadnione jest konstytucyjne prawo zwołania się z urzędami kontrahentów w języku przez łaby wybranym i czy łaby uprawiano się do wnoszenia załadek przeciwko nakazowi ministerstwa

handlu. Trybunał od początku swego istnienia kilkakrotnie orzekł, że sąrdowo państwowe, jak i autonomiczne organa, nie mogą z art. 19 ust. zasada dedukować prawa wnoszenia załadek przeciwko zarządzeniom przedłożonej władzy, do-tyczącym biegu spraw służbowych.

nią zaserość. Tu i tam panuje jaknajwiększa niepewność, co jest bardzo niebezpiecznym. Rząd, ponieważ nie był odpowiednio poinformowany o białych, węgry przystąpił, niż mogli dotrzywać, a to samo użozicie ma się, gdy Austria nie przystąpiła węgla i papieru. Rząd powinien był wy-jaśnić, czy jest prawdą, że rząd austriacki wstrzy-muje węgla.

Losy tronu carskiego zawisły od reform...

Berlin (B. K.). Jak petersburski sprawozdawca „Tempa” donosi, salachta gubernii moskiewskiej ponownie przelała carowi rezolucję, zwracającą uwagę na niebezpieczeństwo grofące, jeżeli ży-czenia, wyrażone przez Radę państwa w sprawie reform w Rosyi, nie zostaną uwzględnio-ne. Rosya przechodzi bardzo ostrą fazę. Opóźnie-nie rozwiązania mogłoby spowodować ujemny wpływ na przebieg wojny. Dobroby kraju i losy tronu zawisłe są od natychmiastowego przepro-wadzenia zasad, ułożonych przez ciała ustawodaw-czo i ziemstwa.

lej Hurko, Gaezkow, Konowalow, Maklakow.

Konferencja Koalicji w Petersburgu.

Kopenhaga. (B. K.). Według telegramu z Pe-tersburga, konferencja koalicji ma na celu osią-gnięcie współdziałania wojsk wszystkich sojuszników w operacjach wojennych. Specyjalną u-wagę poświęcają tam także kwestyom amunicyi i materjalu wojennych, jakoteż osłaganiu na-należytego rozwoju handlu i przemysłu w krajach, związanych sojusznymi. Obrady konferencyi mają być na kilka dni przerwane, by ewybilnym uzo-stawnikom konferencyi dać możność zwiedzenia Moskwy, Kijowa i innych miast Rosyi, dalej sba-dania linii kolejowych i zwiedzenia fabryk, pra-cujących dla wojska. Następnie członkowie kon-ferencyi zbiorą się ponownie w Petersburgu, ce-miem podpisać protokół konferencyi. Poszcze-gólni przedstawiciele otrzymają bowiem od swo-ich rządów nowe polecenia co do punktów, w któ-rych nie osiągnięto jeszcze porozumienia.

Mówca wskazuje, że w interpolacjach załako-wano rząd austriacki w jaknajbardziej szkodliwy sposób. Minister handlu jednakże na to dał odpowiedź bardzo tylko słabą, a nie odparł energicznie twier-dzenia, że Austria pod tym względem chce Wę-grom dostarczyć i że nie postępuje wobec Węgiei tak łojalnie, jak tego Węgry pragną.

Co się tyczy kwestyi środków żywności było błędem ze strony rządu, że nie szukał możliwości wspólnego załatwienia tej sprawy. Gdyby naczo-lne kierownictwo całego kompleksu pozostawiało we wspólnych rękach, jak hierarchicznie wojsko-wa, byłoby to, zdaniem mówcy, najlepiej, gdyż celem polityki środków żywności nie jest, by ludność Węgier żyła tak źle, jak tylko to jest możliwe, lecz by sprzymierzoncy tak długo by-li w możności walczyć, jak długo mają środki żywności do rozporządzenia.

Mówca wskazuje na brak papieru i na niebe-zpieczeństwo, jakie wynika stąd dla ludności, któ-ra dzień szuka w prasie porady i wskazuje, że rząd powinien postarać się z rządu austriackiego, by fabryki austriackie wypłynęły swą zdolnością wobec Węgier. Rząd powinien u Niemiec wyrobić powołanie na wywóz papieru.

Kongres komitetów obrony kraju!

Kopenhaga. (B. kor.) Według doniesienia dzienników rosyjskich, członkowie rady państwa i dumi wniesli do rządu prośbę o pozwolenie od-bycia kongresu wszystkich tych komitetów, któ-re pracują dla obrony kraju. Wśród wni składow-ców znajduje się prezydent dumi Rodzianko. de-

Komunikat admiralicy niemieckiej.

Śmiała wyprawa torpedowców do Kanalu i ujścia Tamizy.

Berlin. (B. kor. Biuro Wolfa ogłasza: W no-cy z dnia 25 na 26 b. m., pod komendą kapita-nów korwety Tillmessa i Alfred (Kowrada), sześć naszych łodzi torpedowych wtargnęło do kanału angielskiego aż poza linię Dover-Calais i do uj-ścia Tamizy. Konstrtorpedowce angielskie, zmu-szone w kanale angielskim do walki, zostały po-silne walce artyleryjskiej rozprószone. Kilka z nich uszkodzonych celnymi strzałami usunęło się od dalszych walk i zawróciło. Nasze łodzie nie poniosły żadnych strat, ani uszkodzeń. Zre-

szę w tym obszarze nie widziano nieprzyjaciela. Inna część naszych łodzi torpedowych, nie za-trafiając na żadną straż, dotarła aż do Nord-Fer-reland i do Dunu. Budowie wojskowe nadbrzeż-ne koło N. Forland i leżące poza nim miasto Margate, jakoteż niektóre statki, leżące na kot-wicy koło ładu, wzięto w ogień i zniszczone do-bry skutkiem. Ruch handlowy nie zawieszono. Także te wszystkie łodzie nieuszkodzone powró-ciły.

Reel sztabu admiralicy niemieckiej.

Właśnie potraszy sprawę ugody i oświadczył: Potrzebujemy ugody, lecz czy ją zawrzeć mamy na dłuższy termin niżsił dziesięciolecie, jest tak ważną kwestyą, że należałoby to napród omó-wić w łonie stronnictw. Tembardziej należy się domagać, by nasze wszystkie interesy zostały zaspokojone.

Mówca widziałby antrycyantulozaje rozwią-zanie w przewidywanym, gdyż w obecnej, niepewnej sytuacji już przewidywany jest szokiem w prze-paść, tembardziej dlatego wolał ugoda.

ODPOWIEDZ TISZY.

Prezydent ministrów hr. Tisza zażyczył-gos oświadczył, że przy najbliższej okazji szco-gółowo odpowie na dzisiejsze wywody hr. An-drassy'ego. Dziś pragnie przedewszystkiem skon-statować, że hr. Andrassy słusznie zbyt czę-sto wywody prezydenta ministrów i tak błędnie przedstawia, iż wogóle nie odpowiada to rzeczy-wistym faktom. Odnoś do tego, co mówca powiedział o interpolacji piosła Hofo. Premier wskazuje na odpowiedź ministra handlu, który z całym naciskiem podniósł łojalne stano-wisko rządu austriackiego i rządów austriac-kiego.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to oświad-cza dziś premier, że skoro między Austro-Węgrami i Stanami Zjednoczonymi stosunki dyploma-tyczne nie są sorwane, nie nie sód na przeko-nadzie porozumiewania się ich dyplomacyi. Odnośnie do twierdzenia mówcy o wpływie rządu węgierskiego na kierownictwo polityki za-granicznej, konstatuje hr. Tisza, że wpływ ten nie był większym ani mniejszym, tylko takim, ja-ki odpowiadał literze ustawy.

Tisza zająwszy się wkońca zarzutami, czynno-tnymi rządowi co do zapoatrywania w środki ży-wności, zastrzega się energicznie przeciwko wszelkim podobnym wywodom w parlamencie węgierskim, które mogą w Austrii wywołać nie-nawidę do Węgier.

NAGLE INTERPELACYE.

Na tem obrady przerwano i przystąpiono do nagłych interpelacyi, wniesionych przez hr. Woj-ciecha Appony'ego, który zapytuje, czy do-niesienia dzienników są prawdziwe, jakoby mię-dzy obu rządami monarchii ugoda gospodarcza już została zawarta. Jeżeli tak jest, zapytuje, na jakiej podstawie, na jaki termin, z jaką gwaran-cyją dla zakresu prawnego reprezentacyi narodo-wej i swobodnego prawa decyzyi narodu to na-stąpiło.

Hr. Michal Karolyi wniósł Interpelacyę: czy prawdą jest, że rząd w sprawie ugody zawarł z rządem austriackim umowę i że umowa ta brzmia sa czem dłuższy, jak dziesięciolecie, oraz czy rząd gotów jest poinformować sejm, w jakim kierunku zawarł ugody i w jakim stadium wogóle znajdu-ją się rokowania z rządem austriackim.

Prezydent ministrów, hr. Tisza, odpowiada-jąc na obie interpelacyi, oświadczył, że rokowa-nia między obu rządami deczy do punktu, w któ-rym ju można przystąpić do rokowań gospodar-czych z Niemcami. Równocześnie zgodził się

WIELKA DYSKUSYA w sejmie węgierskim.

Hr. Andrassy atakuje hr. Tiszę.

Budapeszt. (B. K.). W sejmie, w dalszym cią-gu dyskusyi nad sprawozdaniem rządu o użyciu pełnomocnictw, udzielonych mu na czas wojny, zabrał głos hr. Juliusz Andrassy, który o-świadczył, iż rząd nie miał prawa do takich wiel-kich, nadzwyczajnych pełnomocnictw, chociażby je względu na to, że początek jego obecnej wła-dzy nie był bez zarzutu. Nadto rząd był obowiąz-zany zapytać naród o opinie, zwłaszcza wówczas, kiedy wobec opozycji zastosował gwałt. Zresz-tą wszelka krytyka byłaby zbyteczną, gdyż re-zultaty przemawiały za rządem. Niestety, tak się rzecz nie ma.

Mówca wskazuje na zajęcia w polityce zagra-nicznej, na które premier, jak wiadomo, tak wiel-ki wywierał wpływ. Mówca zaznacza, że właśnie wpływ, jaki premier chciał mieć na politykę za-graniczną, skłonił ministra spraw zagranicznych, hr. Berchtolda, do opuszczenia tego stanowiska, ponieważ hr. Berchtold nie chciał dzielić się ze swemi prawami jako minister spraw zagranicz-nych z księciem. Niestety, ustąpienia hr. Berchtolda nastąpiło w czasie, w którym hr. Berchtold byłby się nadawał bardziej do rokowań z Wio-chami, aniżeli jego następcą.

HR. ANDRASSY O KWESTYI POLSKIEJ.

Mówca zajmuje się następnie kwestyą polską i ogranicza się do stwierdzenia, że tutaj poczynio-no nadzwyczajnie wielkie błędy. Mówca pociesza się jednakże nadzieją, że naród polski sam te błędy naprawi.

Hr. Andrassy wytyka błędy, popełnione w spr-awie rumuńskiej i powada następnie: Imperjalizm partyi pracy rozszerza się przynajmniej na pozór także na Austryę.

Dzisiaj, kiedy codziennie widzimy, że los nasz wspólnym jest, kiedy i w Austrii poznano, że szowinizm węgierski w chwili niebezpieczeństwa

jest ostoją dynastji i monarchji, teraz byłoby na czasie wznowić to poczucie wspólności. Zamiast tego widzimy rozgorzcanie i niechęć. Gdzież powód tego? Austrya jest jedynym państwem, któremu brak czynnego parlamentu. Ze stanu tego słusznie, czy nielusnie zrobiono nam zar-zut.

Kiedy w Austrii widziano, że rząd węgierski rezygnuje z delegacyi i przez to zawarł ugody z r. 1867 na jak największe niebezpieczeństwo, musiało tam powstać uczucie, że my (dotrzymu-jemy sytuacyę w której Węgry dają się domi-nować w monarchji. Szczęśliwym sposobem obecny rząd austriacki wytknął sobie jako cel przy-wrócenie życia konstytucyjnego, byłoby bowiem dla Węgiei jak największym ciężar w i utru-dalałoby nadzwyczajnie harmonię w polityce, gdyby aż do zawarcia pokoju parlament austriac-ki okazał się być na milczeniu.

Kilka razy mnie mówiono, że korzystnym jest dla Węgiei, iż my obecnie w monarchji rządźmy. Nie pragnę takiej korzyści. Korzyści dla nas jest, aby obok silnych Węgiei istniała silna Austrya. Do tego przyłączają się jeszcze inne rzeczy.

Prezydent ministrów miał zwyczaj w czasie sesyi urzędowej kierunkom politycznym Austrii nauk. Róż mówił o wariantach, innym razem użył mniej silnych wyrazów. W tej mierze wskazuje mówca również na ostatnią mowę noworożną prezydenta ministrów. Do grzygorezenia. zdaniem mówcy, przyczyniła się także kwestya zaprowta-cyjna.

Jeżeli Austrya nie otrzymała jakiegos artykułu w Węgiei lub naodwrot, Węgry nie otrzymały te-go z Austrii, to odnosi się ten fakt do złobliwo-ści, ponieważ po obu stronach niema żadnego względu w stosunku.

Nie rozpatrywano wspólnych interesów a wska-

rzędy, że nie poczynią żadnych dalszych zobowiązań, ponieważ ogłoszenie szczegółów wpłynęłoby niekorzystnie na interesy krajów w czasie rokowań z zagranicznymi państwami.

Dotrzymanie tajemnicy jest potrzebne także z powodu, że istnieje zamiar i gotowość przedłożenia umowy dopiero nowemu sejmowi, lecz i w tej mierze premier nie może dać żadnej wiążącej obietnicy, ponieważ mogą zajść okoliczności, które będą przemawiały przeciwko temu zamiarowi.

Po odpowiedzi prezydenta ministrów p. A. Apłoni i Karolowi oświadczył, że wywody premiera ich nie zadowoliły. Obai mowcy zapowiedzieli jaknajbardziej wnikliwą i składającą odpowiedzialność na rząd, jeżeli przez to pokój domowy będzie zakłócony.

Większość izby przyjęła odpowiedź hr. Tiszy do wiadomości. Na tem posiedzeniu zamkniętym nastąpiło dziś o godz. 3 popołudniu.

Urządowy komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.) Urządowo ogłaszają dnia 26 lutego:

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk marszałka Mackensona: Nie zdarzyło się nic o szeregobójstwach znaczeniu. Front generał-pułkownika arcyksięcia Józefa: Na północny zachód od Przełęczy Tatarskiej wojska nasze odparły ponowny atak rosyjski w walce granatami ręcznymi. Front księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od Brzeżan odparto atak rosyjski. Na zachód od Lucka nasze wojska atakowe napadły na kilka nieprzyjacielskich straż policyjnych.

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Po południu na froncie Pobrzoza i na poszczególnych odcinkach tyrolskiego frontu w powolnym został silny ogień artyleryjski. Pod Vertolja wojska nasze wtargnęły nocą do silnie obsadzonego stanowiska nieprzyjacielskiego, zburzyły je i wybiły z niego z wyjątkiem kilku ludzi, wziętych do niewoli.

POLUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WOJNY. Bez zmian.

Urządowy komunikat niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielka główna kwatery dnia 26 lutego ogłasza:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

W kilku odcinkach, między Armentières i Arve, rozbiły się angielskie ataki wywiadowcze, które wykonano częściowo po przygotowaniu ogniom, częściowo niespodzianie. Między Mozą a Mozela udali się przedsięwzięcia naszych oddziałów wywiadowczych. W licznych walkach powietrznych stracili nieprzyjaciele wczoraj ośm samolotów, z tego dwa z uszkodzonymi silnikami, która bezskutecznie rzuciła bomby — w obszarze Saar.

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Front wojsk gen. marsz. poln. ks. Leopolda bawarskiego: Na hieł kości Kowel — Luck udało się naszym wywiadowcom znieść jedną nieprzyjacielską straż policyjną. Na północie od Brzeżan spełnił na niczem atak częściowy Rosyan. Front generał-pułkownika arcyksięcia Józefa: Podobnie, jak dnia poprzedniego, nie udało się wykonywać znacznymi siłami, rosyjski atak na północ od Przełęczy Tatarskiej. Z grupy wojsk gen. marsz. poln. Mackensona i frontu macedońskiego nie doniesiono o żadnych ważniejszych wydarzeniach.

Pierwszy gen. kwaterymistrz Ludendorff.

Ujawnienie amerykańskiej tajemnicy marynarskiej.

Paryż. (B. kor.) „L'Information” donosi z Waszyngtonu: Admirał Griffie podaje do wiadomości, że tajemnica konstrukcji jednego krążownika bojowego przedostała się zagranicę. Przeciwno jednemu z budowniczych okrętów amerykańskich wytoczono śledztwo.

Aresztowanie podbijaczy cen.

Wiedeń. (B. kor.) Jak się dowiadujemy, przeciwko kilku funkcjonariuszom „Powszechnego

banku depozytowego” prokuratora wniosła oskarżenie o podbijanie cen. Chodzi tutaj o zakupy towarów, pozycjonowane przez utworzony śledawo oddział towarowy tego banku, które sprzedawano dalej bezprawnie po wysokich cenach. Sprawa ta jednakże nie ma najmniejszej łączności z resztą gospodarki tej instytucji.

Audyencye u pary cesarskiej.

Wiedeń. (B. K.) Cesarz. przyjął dziś w Badeniu na posłuchaniu węgierskiego ministra oświaty Jankovicia i pułkownika korpusu sztabu generała hr. Lamesana. Następnie cesarz udał się do Wiednia, gdzie po poł. w zamku pod przewodnictwem monarchy odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia we węgiel i przewozu tegoż. W konferencji tej wzięli udział prezydent ministrów hr. Clam Martinic, minister wojny bar. Krobatin, minister kolei bar. Forster, minister roboty publ. bar. Trnka, przedstawiciel naczelnej komendy armii i przedstawiciel centralnego kierownictwa transportów. Iskoteż szef kolejnictwa polowego.

Cesarz o g. 4 minut 30 po poł. zaprzysiął w nowych godnościach nowomianowanego pierwszego ochmistrza dworu ks. Hohenlohego i pierwszego szambelana hr. Berchtolda.

Następnie przyjął cesarz jeszcze ministra Galicyi, dra Bobrzyńskiego, na specjalnej audyencyi.

Wiedeń. (B. K.) Cesarzowa przyjęła dziś w zamku na specjalnym posłuchaniu między innymi byłego pierwszego szambelana hr. Lanckorońskiego i ministra starbu Spitzmullera.

Ostatnimi czasami przyjął cesarzowa na posłuchaniu księżniczkę księżnę Radziwiłłową z domu arcyksiężnej Renate, ks. Teresę Sapieżyną, ks. Teresę Lubomirską, hr. Irenę Lamesan-Sellia, hr. Maryę Starzeńską, hr. Felicyę Mycielską i p. Wilhelmę Leowa. Panie te złożyły cesarzowej podziękowanie za objęcie najwyższego protektoratu nad polskim Komitetem pań do niesienia pomocy dzieciom galicyjskiej ewakuowanej ludności.

Zwolnienia wojskowych dla celów rolnictwa.

Wiedeń. (B. kor.) Osoby stanu żołnierskiego, zwolnione w celach rolniczych lub jako organy nadzoru leśne przez jedną z władz centralnych wojskowych, władzę polityczną lub minist. rolnictwa aż do dnia 31 marca b. r. lub które mają być jeszcze zwolnione od 1 marca do 31 marca b. r., mogą w razie urzędowego stwierdzenia konieczności być ponownie zwolnione, a mianowicie aż do dalszego zarządzenia.

Zarządzenie powyższe dotyczy samodzielnych rolników, ich krowaczy, zastępujących ich w kierownictwie gospodarstwem, dalej przedników i inne organa nadzoru, nadto kowali, kołodziej i młynarzy, bezwarunkowo w rolnictwie potrzebnych.

Dalsze zwolnienia nastąpią przez władze polityczne, a dla mleczarzy, wielkich korporacji rolniczych, związków, stowarzyszeń i zakładów aprowizacyjnych przez ministerstwo rolnictwa.

Dotyczące próby względnie wnioski mają być wnoszone najpóźniej do dnia 10 marca, a to na ręce narodowej władzy politycznej, powiatowej względnie dla korporacji i zakładów do ministerstwa rolnictwa.

Co do dalszych zwolnień osób, w gospodarstwie leśnym zajętych, o ile one nie są włączone w postanowienia powyższe, jako personal nadzoru leśny, wydane będą jeszcze specjalne analogiczne postanowienia.

Głód w Rosji.

Kor. spec. „Ilustr. Kurjera Codziennego.” Kopenhaga, w lutym.

„Russkoje Słowo” z dnia 18 stycznia donosi: „Przyszła, zdaje się, chwila, gdy strategicy w sprawie żywnościowej, którzy z tupetem ogłaszali dyspozycje papierosowe, stają do gubernia dostarcza tyle to, a tyle milionów pudów, tak zaś tyle to, a tyle”, mogą nauce przekonani się o wynikach swoich prac w kwestyi wyżywienia ludności:

W Twersze już niema ani osarnego, ani białego chleba, młyny w gubernii nowogrodzkiej stanęły.

Nawet Syberja odczuwa zabójczy oddech anemii Piotrogradzkiej.

W Tomsku wprowadzono kartki na chleb, Czyta i Chertin sygnalizuje do braku chleba, tymczasem zaś na stacji Mandżurja utworzono się potworzy sator, który powstrzymał miliony pudów żywności, wysłanej do Rosji.

„Początek końca”, to kwestya już nie miesiecy, lecz tygodni, a bardzo być może, że i dni.

Dziś lub jutro stanieny w obliczu kryzysu powszechnego: kryzysu zbożowego, mięsnego, rybno i jarzynowego.

Niezbędne jest zwołanie nadzwyczajnej narady w sprawie żywnościowej. Należy koniecznie natychmiast rozstrzygnąć pytanie: — co przedsięwziąć?

Niesądny jest czyn patryotyczny, w przeciwnym razie zagrożą nam zguba.

Jednak ta straszliwa groźba, widoczna, nie przeraża Piotrogradu. Z zimną krwią sfinks Piotrogród uporać się powtarza: — wszystko, co chcacie, byłoby nie zjadły”.

Z sali sądowej.

O zbrodnię przekupstwa.

W ubiegłym roku został przez c. k. Sąd polowy Komendy wojskowej w Krakowie zasądzony Wincenty Łas, gospodarz z Czarnego Dunajca, za usiłowane przekupienie żołnierzy, którzy go z polecenia władz wojskowych zaareztowali, — na półtora roku ciężkiego więzienia garnizonowego.

Wincenty Łas objawiony był o przemycańskie koni do Węgier, a aresztowanie jego nastąpiło z powodu tego podejrzenia.

Wskutek atoli wniesionego zażalenia przez obrońcę macenasa dra H. Seinfeld'a — została powyższy wyrok Naczelna Komenda armii i poleciła krakowskiemu Sądowi polowemu ponownie przeprowadzić rozprawę.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie przed sądem polowym w Krakowie rozprawa pod przewodnictwem porucznika-audytora dra Josta, która zakończyła się uwolnieniem w zupełności od winy i kary Wincentego Łasia. Obrona wykazała bowiem, iż Łas popełnił czyn w stanie pijanstwa. Oskarżonego bronił dr. H. Seinfeld.

Korespondencye.

— Z Cieszyńska.

Cóż na to wydział krajowy? Od wybuchu wojny jedynym dostawcą przyborów kancelaryjnych dla władz galicyjskich, ewakuowanych do Białej, jest p. Alojzy Then, właściciel handlu papieru w Białej-Bielsku. Zdawałoby się, że p. Then — posiadający przeważnie klientelę polską — posługując się będzie w stosunkach handlowych także językiem polskim, a nie wyłącznie niemieckim — zastępy tak nie jest. Drukarnia Tow. Domu narodowego w Cieszyńsku nadesłał nam list, wysławiający przez firmę Thena, w której w dobie praknuwanego na czas wojny „pokoju we wnętrznego” wywołuje niepotrzebne a służące rozgoryczenia. List ten ma treść następującą:

Ich besitze Ihr Schreiben vom 19. II. 1917 und ersuche, mit mir in deutsche Korrespondenz zu treten, nachdem ich meine Geschäftsverhältnisse nur in der deutschen Korrespondenz regie deshalb kann ich Ihr Schreiben vom 19. II. nicht beantworten.

Hechachtungsvoll Alois Then, Buchbinderei u. Papierhandlung, Biala.

Odpowiedzi Redakciji

P. Władysław Lubicz, Jaworów. W tytule nad telegramem był błąd cenzorski, który korektorka przeoczyła. Ma być, jak to zresztą wynika z sensu, nie „Rosja”, ale Rosya.

P. St. Świętł. Bandomierz. Nieczarna.

P. Koneczny. Książka ukazała się nakładem jednej z księgarni w Lipsku. Można ją sprawdzić za pośrednictwem którejkolwiek z księgarni krakowskich.

SKRZETUSKA z Berlina

poszukują w KRAKOWIE mieszkania nowoczesnie urządzonego na pensjonat z 8 do 14 pokoi, ewentualnie więcej. Informacji udzieli J. Michalik, Cukiernia, Floryańska 45.

Olśniewająca piękna twarz

i młodocianą cerę zachowują psie i parny aż do późnego wieku przez zastosowanie mojej tryzskrotki wyrobowanej recepty. Wszelkie nieczystości skóry jak pieg, węgry i plamy wątrobiane znikają. Przesyłaj każdemu zupełnie darmo odpis tej recepty za nadanie znaczka pocztowego do Fr. Menschlik, stanion marki Pissisz garaz do Fr. Menschlik, Wien 64, Fach 1, Abt. 4.

